



Prawdopodobnie „raj na ziemi” zostałby już osiągnięty, gdyby życie każdego z nas przynosiło owoce tak wielkie jak ziemską podróż bł. Honorata Koźmińskiego. Zakonnik urodził się w Białej Podlaskiej (Polska) w trudnych dla Rzeczypospolitej czasach – okresie jej podziału.

Wychowywał się w pobożnej rodzinie, jednak, mimo to stracił wiarę w okresie dojrzewania. Honorat zbuntował się przeciwko Bogu: bluźnił, odciągał innych od Pana Boga, szydził z wierzących i duchowieństwa.

†

W czasie studiów młody mężczyzna, posądzony o udział w spisku przeciwko władzy carskiej, został aresztowany. W celi więziennej zachorował na tyfus, przez co bardzo cierpiał. Równocześnie przeżył głębokie nawrócenie. Po wyjściu na wolność wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów.

Kościół katolicki wspomina

☐ ☐ ☐ **bł. Honorata Koźmińskiego 13 października.**

Wkrótce władze carskie zaczęły likwidować klasztory. Wszystkie sfery życia kościelnego stopniowo ogarniał policyjny terror. Ojciec Honorat nieustraszenie szukał sposobu, aby pomóc Kościołowi w czasie prześladowań.

Wzór na nową formę życia zakonnego znalazł w tajemnicy ukrytego Boga przed światem, w ukrytym życiu Jezusa i Maryi w Nazarecie.

Penitentów, objawiających powołanie zakonne i chętnych wyjechać za granicę, gdyż nowicjaty w kraju były zamknięte, o. Honorat zachęcał do pozostania w ojczyźnie. „Boć to owoc tutejszy, tu powinny zostać, nie godzi się ogołacać tej ziemi z dojrzałego, najpiękniejszego

owocu, który ona wydała” – mówił ojciec. Formował z nich wspólnoty oparte o poszczególne grupy stanowe czy zawodowe. Z reguły pozostawił podstawowe wymagania życia zakonnego: zachowanie ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Lecz bez habitu i zamieszkania w domu wspólnoty zakonnej. Istniała swoboda pracy i wynagrodzeń, a także swoboda w dysponowaniu pieniędzmi.

W ten sposób o. Honorat zapoczątkował nową formę zakonnego życia ukrytego – bez habitu i bez odznak zewnętrznych. Założył 26 wspólnot religijnych. Obecnie jest ich 16, w tym 3 habitowe i 13 bezhabitowych. Dopiero pod koniec XIX wieku “wspólnoty honorackie” liczyły około 10 tysięcy braci i sióstr. Ich działalność z czasem przyniosła owoce daleko poza granicami kraju na 4 kontynentach. Zgromadzenia o. Honorata podejmowały prace charytatywne i apostołskie, m.in. wśród młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, w fabrykach, wśród ludu wiejskiego, w przytułkach dla ludzi starych i upośledzonych.

S. Helena Plachimowicz ze Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej o posłudze bez habitu



Założenie wspólnot bezhabitowych spowodowane było nadzwyczajnymi okolicznościami, gdyż władze carskie naciskały na Kościół i osoby konsekrowane musiały się schronić. Jednak potrzeba posługi sióstr bez habitu, moim zdaniem, pozostanie istotna, dopóki ludzie będą odczuwać potrzebę duchowej opieki, wsparcia modlitewnego i zwykłego chrześcijańskiego przykładu osób w pobliżu. Człowieka, który przynajmniej z wyglądu jest taki sam jak on.

Dorastałam w czasach sowieckiej ateizacji, a moja relacja z Bogiem koncentrowała się na niedzielnej Mszy Świętej, na którą przychodziliśmy całą rodziną, codziennej wieczornej modlitwie z mamą (ojciec zawsze modlił się sam) i zachowaniu tradycji chrześcijańskich. Gdy byłam w 7 klasie, do parafii przybyła s. Agnieszka ze Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Przygotowywała ona dzieci do Pierwszej Komunii Świętej, a nas, dziewcząt, często zapraszała do domu na modlitwę i odpoczynek. Jak się później dowiedziałyśmy, w tym domu mieszkały inne siostry zakonne, które nie nosiły habitu.

Gdy obserwowałam s. Agnieszkę, bardzo podobał mi się sposób, w jaki zachowywała się z

dziećmi, ciągnęło mnie na spotkania modlitewne, jednak o życiu zakonnym w tamtym czasie nawet nie myślałam. Od dzieciństwa marzyłam o dużej rodzinie, ukochanym mężu i własnym domu. Jednak Bóg pokierował mnie w innym kierunku.

Gdy w przededniu zakończenia szkoły s. Agnieszka zaproponowała nam wyjazd na wycieczkę do Polski, nie poszłam na bal maturalny, aby móc wybrać się w podróż do obcego kraju. Pierwszym miejscem na nocleg był dom wspólnoty naszej siostry. I tam po raz pierwszy poczułam się, jakbym była w końcowym punkcie swojej ziemskiej drogi: we własnym domu, wśród mojej rodziny.

Po powrocie do domu podzieliłam się wrażeniami z mamą. Płakała, lecz wspierała mnie. Przede mną była trudna rozmowa z tatą... Z biegiem czasu pragnienie oddania się Bogu tylko się nasilało, a Jezus jednocześnie zmieniał serce mojego ojca.

W końcu zgodził się z decyzją córki o zostaniu siostrą zakonną, pod warunkiem, że to mnie uszczęśliwi. W ten sposób wstąpiłam do naszego Zgromadzenia w Polsce.

Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej zostało założone w celu uwielbienia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, dlatego każda siostra z naszej wspólnoty od pierwszych dni życia zakonnego staje się własnością Maryi. Składamy się w ofierze Matce Bożej jako broń zbawienia bliźnich przez modlitwę i pracę w potrzebach duszy i ciała, a także swoim własnym przykładem. Mamy być aniołami-patronami dla mieszkańców miasteczek.

My, siostry bez habitu, prawie nie różnimy się od innych sióstr zakonnych, poza tym, że nie nosimy widocznych odznak, które świadczyłyby o naszym statusie w społeczeństwie (w odniesieniu do wyglądu w karcie Zgromadzenia jest napisane, że ubrania powinny być estetyczne i skromne).

Posiadamy 4 charakterystyczne cechy wspólnoty:

- 1. Duch Maryi – na wzór Matki Bożej żyjemy w świecie, lecz sercem jesteśmy blisko Boga;
- 2. Franciszkanizm – na wzór św. Franciszka z Asyżu widzimy Boga w każdym stworzeniu;
- 3. Wynagradzanie – naszym życiem wynagradzamy Panu Bogu za każdy grzech, którym zranił Go człowiek;
- 4. Ukrycie – świadczymy o świętości życia czystym sumieniem i sercem całkowicie oddanym Bogu.

Siostry z naszej wspólnoty prowadzą działalność apostolską w Lidzie, a także w archidiecezji mińsko-mohylewskiej w Świrze. Zasadniczo naszym powołaniem jest praca w różnych instytucjach – tam, gdzie oficjalnie Kościół nie ma możliwości uczestniczenia. Dlatego siostry zawsze mają wyższe wykształcenie, które pozwala być zaangażowanymi wśród różnych zawodów świeckich. Biorąc jednak pod uwagę, że obecnie Kościół w naszym kraju potrzebuje większej katechizacji posługujemy dzieciom, młodzieży i seniorom przy parafiach.

Jestem bardzo wdzięczna Bogu i Maryi, którzy od prawie 30 lat są jak kochający rodzice, którzy prowadzą mnie drogą do świętości i pozwalają nieść światło Ewangelii wszędzie tam, gdzie może dotrzeć zwykły człowiek.